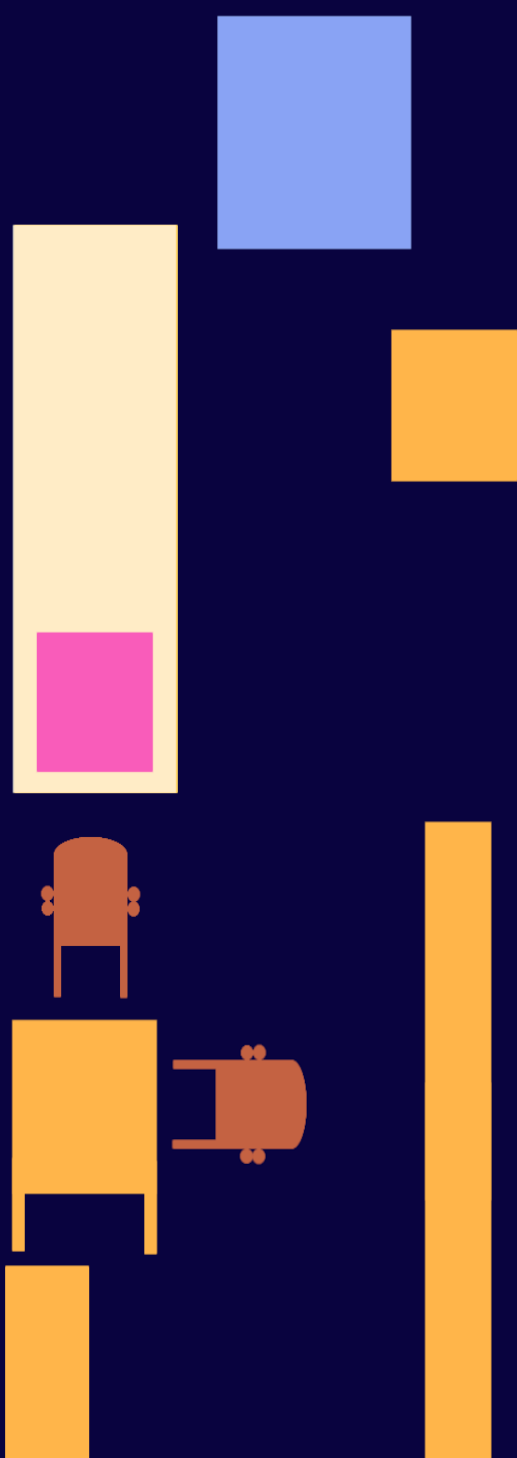


Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Patryk Daniel
Garkowski



Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

ISBN: 978-83-67117-47-0

Data wydania: 3 kwietnia 2023 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

O utworze

W pokoju pewnego Domu Studenckiego mieszka się bardzo źle bohaterowi dziełka. Wielce problematyczne są dla mężczyzny przykre, intensywne i ciągłe hałasy. Panu bardzo również przeszkadza brak łazienki w jego jednoosobowym pokoiku. A po piętrze co chwila kręcą się jacyś ludzie, wzbudzający negatywne doznania emocjonalne. To tylko niektóre z bytowych problemów bohatera.

Najważniejszą część tegoż niedługiego utworu stanowi rozmowa pomiędzy mieszkańcem Domu Studenckiego, a panią pracownik pomocy społecznej. Oto pracownica, wykonująca zawód publicznego zaufania, przyszła osobiście zobaczyć, jak jej podopieczny mieszka, przybyła ona, żeby dokonać analizy sytuacji bytowej klienta. A zatem dialog odbywa się w scenerii pewnego Domu Studenckiego - w mieście Toruniu. Podczas przebiegu konwersacji klient wymienia problemy socjalnej pracowniczce; na tym zasadza się dialog. Ulega kształtowaniu socjalna diagnoza.

W trakcie rozmowy poruszane są wartościowe metody pracy socjalnej, takie jak: rzecznicstwo czy transformacja w zakresie elementów otoczenia klienta. A zatem utwór stanowi pouczający.

Zaś na końcu książeczki znajduje się tabela z wykazem problemów podopiecznego i rozważonymi działaniami zaradczymi wobec tychże przykrych materii, jak również na końcu książki są zademonstrowane - w formie informacyjnych bloczków - metody socjalnej pracy.

Główny bohater utworu - student, mieszkaniec jednoosobowego pokoju usytuowanego w obiekcie o układzie korytarzowym odczuwa wielkie psychiczne cierpienie. Nie odpowiada mu mieszkanie w Domu Studenckim, z jego bytowaniem tam łączy się zupełny brak mieszkaniowego komfortu. Obecne warunki lokalowe są dla tego potrzebującego pomocy człowieka całkowicie nieodpowiednie, zaczynając od doskwierających, ustawicznych hałasów i braku łazienki w pokoiku i od smrodów jedzenia, przyptywających z otworu wentylacyjnego, a kończąc na małej przestrzeni jednostki mieszkalnej, urągającej, sprzeciwiającej się powierzchniowym normom, pojmowalnym przecież zdroworozsądkowo.

Pozostaje mieć nadzieję, że bohater tekstu w końcu zamieszka w lepszym lokum - w bloku miejskim, że otrzyma od gminy komunalny lokal. Mieszkanie w jakimś przeokropnym domu studenckim z pewnością nie jest dla tego wrażliwego mężczyzny, oj nie!

Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Dzień dobry. Proszę, niech pani zechce wejść do środka budynku.

Pracownica socjalna: Och, tak, tak, już wchodzę. Dość chłodno dzisiaj na dworze. O, jaką ładną pan posiada fryzurę, bardzo ona panu pasuje! Znacznie, o wiele lepiej panu w takich krótkich włosach, aniżeli w dłuższych.

Klient: Dziękuję za komplement.

Pracownica socjalna: Uściślijmy, proszę pana: aby z zewnątrz otworzyć drzwi wejściowe do tegoż Domu Studenckiego nr 12 w Toruniu, należy użyć posiadanego klucza, czyż tak? Ponadto w obiekcie nie ma portierni czy też recepcji, mimo że w innych domach studenckich takowe stanowiska organizacyjne występują, otóż w strefach wejściowych obiektów rzeczonych.

Klient: Zgadza się wszystko, proszę pani. Oto każdy mieszkaniec obiektu posiada klucz własny - może nim otwierać i zamykać zarówno swój przydzielony pokój, pokój znajdujący się w strefie mieszkalnej, jak i wspólne dla wszystkich rezydentów drzwi wejściowe, do budynku prowadzące; w Domu Studenckim nr 12 w Toruniu brakuje portierni, takiego stanowiska nie ma.

Pracownica socjalna: Och, brakuje recepcji. Taka portiernia być przecież powinna, zgodzi się pan ze mną chyba. Charakterystyczną cechą dla niejednego domu studenckiego okaże się występowanie portierni albo recepcji w strefie wejściowej, zatem stanowiska przeznaczonego dla jednej pracownicy czy pracownika. Lepiej jednak, ażeby była to kobieta, niż mężczyzna, w portierni, mianowicie nie wścibska i nie zagadująca, dyskretnie stacjonująca niczym wartowniczy automat, toteż w środku pomieszczenia, by nie miała ona widoku na korytarz parterowy. Zatrudniona jako portierka persona mogłaby choćby reagować w przypadku zagrożeń pożarowych albo w przypadku awarii internetu. Zaś tym kluczem student może również zamykać drzwi ogólne, wejściowe do budynku? Czyż to się zgadza?

Klient: Tak, proszę pani, kluczem student może także zamykać drzwi do budynku, wejściowe.

Pracownica socjalna: Lecz to troszkę alogiczne, nietypowe, ażeby student mógł zamykać swym kluczem drzwi ogólne do budynku, zamykać wszystkim drzwi przed nosem.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Też tak sędzę, proszę pani. Gdy się otwiera ogólne te drzwi od wewnątrz, to klucz nie jest używany. Natomiast jeśli się pragnie wejść od zewnątrz do środka, to z klucza posiadanego należy skorzystać, bo w przeciwnym razie nie będzie można wejść absolutnie.

Pracownica socjalna: To już jest stanowczo bardziej uzasadnione, gdyż do środka nie mają prawa wstępu nieuprawnione osoby. A gdyby drzwi rzeczono stały dla wszystkich otworem, to zaczęliby tutaj się panoszyć intruzi, zatem niemieszkańcy. Budzi u mnie dogłębne zrozumienie fakt, iż drzwi do Domu Studenckiego nr 12 od zewnątrz można otworzyć wyłącznie przy pomocy pasującego klucza. Ale dlaczego tak jest? Ponieważ nie ma tutaj recepcji czy portierni, to jasne. W innych domach studenckich drzwi wejściowych nie trzeba od zewnątrz otwierać kluczykiem, ponieważ tam występują recepcje - nadzorujące ruch pieszy, ludzką transportację.

Klient: Choć przecież można poczekać chwilkę lub dłużej na dworze, aż jakaś osoba z klucza skorzysta i otworzy drzwi - nasuwa się tutaj na myśl komensalizm społeczny. Zjawisko to polega na wyczekiwaniu. Skorzystanie z otwartych drzwi przez uprawnionego mieszkańca nie stanowi kosztu, obciążenia dla otwierającego drzwi innego obywatela czy obywatelki, nie jest to przede wszystkim złe zachowanie. Co innego, gdyby z drzwi otwartych skorzystał intruz, nieuprawniony do wejścia człowiek - byłoby to już oczywiście z jego strony negatywne zachowanie, choć nadal pozostałoby aktem komensalizmu.

Pracownica socjalna: Hmm, myślę, iż bardzo trafnie przywołał pan przed momentem termin komensalizmu. To pojęcie tutaj świetnie pasuje, pasuje jak ulał! A czy podczas kwaterowania, gdy dopiero miało się rozpocząć pańskie zamieszkiwanie w tutejszym Domu, udzielono panu instruktażu otwierania drzwi, by od razu, bezproblemowo, pan umiał drzwi kluczykiem otwierać? Celem takiego instruktażu byłoby wykształcenie przez studenta - przez pana, ważkich umiejętności korzystania z drzwi budynku, ale także poznanie przez pana topografii mieszkalnego obiektu, rozmieszczenia drzwi poszczególnych. Instruktaż, o którym właśnie mowa, może nawet stanowić jedną z ogromnie wartościowych metod pracy socjalnej, lecz chyba trzeba by się nad nim troszeczkę dłużej zastanowić, pochylić. A na to nie mamy zbyt czasu, prawda? Proszę pana klienta, istnieją różne metody pracy socjalnej.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Nie, nie udzielono mi takiego instruktażu pomocowego. Po prostu został mi dany klucz, i tyle. Zaś gdyby przeprowadzono instruktaż stosowny, wystarczy, że króciutki, to od razu bym wiedział, jak drzwi otwierać, zwłaszcza mam na myśli drzwi główne do budynku - przecież problematyczne. Czy mogłaby pani wymienić mi przykładowe metody pracy socjalnej, opowiedzieć mi o nich troszeczkę? Ja bardzo proszę. Pragnę poszerzyć swe horyzonty wiedzy.

Pracownica socjalna: Na pewno sprawiały i sprawiają wciąż problemy te potężne drzwiska, niejednej osobie. Szkoda, doprawdy, że instruktaż otwierania drzwi, korzystania z nich, dla pana nie przeprowadzono. Ach, z wielką chęcią opowiem panu o egzemplifikacjach metod pracy socjalnej. Jedną z przykładowych metod pracy właściwej dla mego zawodu, którym się ja param, będzie wizyta w domu klienta, połączona z dokonaniem skrupulatnej analizy sytuacji mieszkaniowej oraz bytowej tego podopiecznego. Wizyta w gospodarstwie domowym klienta pozwala na zaobserwowanie wielu poważnych problemów, zjawisk, i przecież mamy tutaj do czynienia z naturalnym środowiskiem przebywania klienta. Przecież to doskonała przestrzeń do przeprowadzenia skutecznej diagnozy socjalnej, a przynajmniej jej zasadniczych elementów. Pracownik socjalny pracuje zwykle w terenie, zgodzi się pan ze mną chyba? Cóż może być lepszego od wizyty w jego gospodarstwie domowym, gdy chodzi o techniki socjalnej pracy? Oczywiście nie uwzględniam tutaj osób bezdomnych, choć nawet i takie mają swoje azyle, schronienia, kryjówki - godne, by roztoczyć nad nimi obserwacje socjalne. Lecz samo wejście do mieszkania cudzego nie stanowi wartościowego działania - to stanowczo jest za mało, prawda? Analiza tutaj stanowi rodzaj umysłowego procesu, który wymaga udokumentowania pisemnego, zwieńczenia dokumentacją. Diagnoza sytuacji mieszkaniowej, bytowej klienta warto aby była koniecznie powiązana z wizytą w gospodarstwie domowym tejże jednostki, korzystającej z usług pracownika społecznej pomocy. Podczas wizyty pracownik socjalny musi z klientem rozmawiać. Bez rozmowy obyć się tutaj nie jesteśmy w stanie.

Klient: I właśnie teraz ta metoda jest w trakcie wdrażania przez panią, zatem podczas pracy ze mną - mianowicie metoda socjalna wizyty w jednostce mieszkalnej podopiecznego, metoda wizyty połączonej z analizą sytuacji mieszkaniowej, bytowej klienta, połączonej z diagnozą socjalnych problemów.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Dokładnie tak. Słusznie pan zauważył. Rozpatrywanie problemów w tej metodzie stanowi istotne. Choć, w sumie, dopiero co weszłam... Innymi zaś adekwatnymi metodami pracy socjalnej okażą się: wywiad, rozmowa wspierająca, treningi prowadzone wobec potrzebującego interwencji klienta, analiza budżetu gospodarstwa domowego klienta - porównywanie dochodów z wydatkami oraz poradnictwo. Chciałabym jeszcze tutaj panu wymienić koniecznie metodę rzecznictwa oraz metodę wsparcia w zakresie zmian elementów otoczenia klienta. Rzecznictwo figuruje tutaj jako coś innego aniżeli poradnictwo, o tym nie należy zapominać.

Klient: Bardzo chciałbym posłuchać więcej o tych dwóch ostatnich, wymienionych przez panią metodach, zatem pragnąłbym dowiedzieć się troszkę o metodzie rzecznictwa i o metodzie niesienia wsparcia w zakresie zmian elementów otoczenia klienta, zatem o metodzie pomocy w zakresie transformacji otoczeniowej.

Pracownica socjalna: W porządku. Z przyjemnością panu opowiem o tychże dwóch metodach socjalnej pracy. Zaczniemy od metody rzecznictwa, czy tak być może?

Klient: Tak, tak.

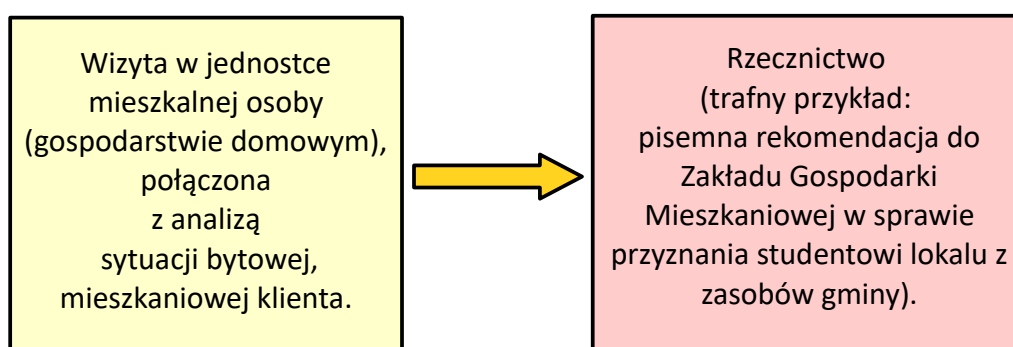
Pracownica socjalna: Ta pozytywna metoda pracy socjalnej opiera się na częściowym reprezentowaniu klienta przed daną instytucją, zewnętrznym podmiotem albo i przed kilkoma nawet instytucjami jednocześnie. Jest to wspieranie klienta przed zewnętrznym organem, występowanie z wnioskiem, prośbą do instytucji, z prośbą dotyczącą konkretnego klienta. Przykładem takowej instytucji może być chociażby Zakład Gospodarki Mieszkaniowej w naszym zabytkowym mieście Toruniu, który to przydziela komunalne lokale. Rzecznictwo, w pracy socjalnej, może polegać na korespondencji z organem w sprawie klienta, tak aby podopieczny otrzymał od danej zewnętrznej instytucji wsparcie, pomoc powiązaną ściśle z właściwością rzeczową i miejscową danej instytucji. Dzięki interwencji organu pomocy społecznej szansa na otrzymanie wsparcia od podmiotu danego może być większa. A organy publiczne współpracują ze sobą, tak nakazuje prawo. W przypadku rzecznictwa pracownik socjalny czy też przedstawiciel pomocy społecznej opowiada o swym kliencie, przedstawić może konkretną prośbę do organu, na przykład pisemną prośbę o przydzielenie danemu człowiekowi mieszkania komunalnego, również

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

argumentuje tego typu roszczenia, uzasadnia, dowodzi, dlaczego organ niepowiązany przecież strukturalnie z podmiotem pomocy społecznej powinien daną sprawą się zająć, choćby i niezwłocznie, wręcz natychmiast. Przykładem więc takiego niesienia wsparcia, gdy chodzi o metodę rzecznictwa w pracy socjalnej, byłaby pisemna rekomendacja w sprawie przydzielenia panu mieszkania z zasobów gminy. Innym zaś przykładem przejawiania rzecznictwa może być pisemna opinia w sprawie klienta, jego sytuacji bytowej, mieszkaniowej, opinia, w której prosi się o przyznanie studentowi pokoju mieszkalnego o lepszym standardzie, niż standard dotychczasowy, w domu studenckim, którą to rekomendację przesyła się bądź do rektora uniwersytetu, bądź - co jest przecież bardziej zasadne - do kierownika odpowiedniej sekcji uniwersyteckiej, zajmującej się bezpośrednio przydziałem mieszkalnych lokali. Omówiłam panu wartościową metodę rzecznictwa. Czy możemy przejść dalej? Bo czas nagli.

Klient: Proszę pani, z zasady więc, aby mogła zostać wdrożona metoda pozytywnego rzecznictwa w sprawie klienta - mieszkańca domu studenckiego, to najpierw, wcześniej musi być przejawiona inna metoda pracy socjalnej, mianowicie: wizyta w gospodarstwie domowym osoby, połączona z analizą sytuacji mieszkaniowej i bytowej tego studenta.

Pracownica socjalna. Racja. Dokładnie tak. Można to zresztą przedstawić na hipotetycznym schemacie oświecającym, pouczającym, drogi panie. Spróbujmy więc roztknąć ów schemat w wyobraźni, w naszych głowach, okej?:



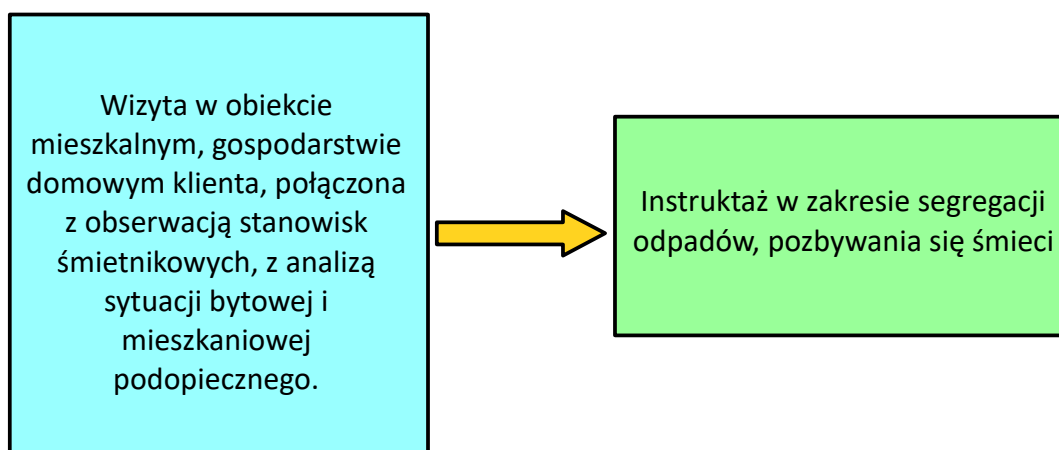
Klient: A czy zechciałaby pani podać jeszcze inne jakieś ciekawe przykłady takich zależności wzajemnych, gdy chodzi o wybrane metody socjalnej pracy?

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Dobrze, ale nie mamy już czasu. Czas ucieka nieubłaganie. Brakuje nam go. Musimy przecież zaraz wejść do pana pokoju w tym obiekcie zamieszkiwania zbiorowego. Podam teraz panu jeszcze jeden interesujący, myślę, przykład takiej zależności, zasadzającej się na warunkowości, na tym iż jedna metoda zależy od zastosowania innej, która to pierwotniejsza metoda powinna albo musi zaistnieć wcześniej. Niech za przykład posłużą nam dwie metody socjalnej pracy: 1) wizyta w obiekcie mieszkalnym, gospodarstwie domowym klienta, połączona z analizą sytuacji bytowej, mieszkaniowej jego oraz 2) metoda instruktażu w zakresie segregacji odpadów, pozbywania się śmieci.

Klient: O! Przy domach studenckich znajdują się wielkie kosze, w przypadku których należy stosować segregację odpadów. Tak też jest w Domu Studenckim nr 12.

Pracownica socjalna: No właśnie. Zatem chcę powiedzieć, iż metoda wizyty w obiekcie mieszkalnym, gospodarstwie domowym klienta, połączona z obserwacją stanowisk śmietnikowych, z analizą sytuacji bytowej i mieszkaniowej człowieka zaistnieje wcześniej niż metoda instruktażu dla klienta w zakresie segregacji odpadów i pozbywania się śmieci. Ta metoda instruktażowa nie może zostać wdrożona, jeśli ta pierwsza nie zostanie zrealizowana. Niech tę zależność zilustruje myślowy, prosty schemat, możemy go sobie przecież wyobrazić w głowach.



Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Czas nas goni. Metoda socjalna pomocy klientowi w zakresie transformacji otoczeniowej będzie koncentrowała się wokół choćby adaptacji pomieszczeń, obiektów do potrzeb klienta czy wokół materii usuwania brudu, nieczystości, plugastw - na przykład pleśni z sufitu. Nie ma w Domu Studenckim nr 12 żadnej recepcji. A skoro teren nie jest strzeżony przez żadną tutaj stacjonującą portierkę, to pragnęłabym teraz zakomunikować pewne refleksje. Czy zechce pan posłuchać?

Klient: Z wielką chęcią posłucham. Jakie to spostrzeżenia, szanowna pani?

Pracownica socjalna: Już precyzuję. Pojawia się tutaj poważne zagrożenie: iż do budynku przeze mnie dziś odwiedzonego mogłyby wchodzić osoby nieuprawnione, a zatem niezamieszkałe w obiekcie. Choćby mogą próbować tu wchodzić, do środka, panowie bezdomni czy planujący czyny agresywne obywatele, choćby nożownicy. A takie potencjalne zagrożenia socjalne wcale nie okazują się błahe ani nieistotne. Takie zagrożenia mogą godzić w dobro bezpośrednio mojego klienta, czyli w pańskie dobro. Dlatego wymagają koniecznie uwzględnienia w analizowaniu socjalnym. Widzę ja wyraźnie potencjalne problemy w zakresie bezpieczeństwa osobistego pana.

Klient: Podobnież kiedyś doprowadzono do wpuszczenia tutaj osoby bezdomnej. Dowiedziałem się tego jakiś czas temu.

Pracownica socjalna: Tak? Ojej! Albo chociażby mogą tutaj próbować wchodzić, do Domu Studenckiego nr 12, przechodnie pragnący po prostu oddać mocz lub przeprowadzić defekację. Studenci powinni się pilnować, mieć na baczności, nie mogą oni pozwalać na wejście do budynku personom nieuprawnionym. Ale czy naprawdę się pilnują studenci? Pewnie niektórzy po prostu otwierają drzwi i nie oglądają się za siebie. Ja właśnie mnogość skrzynek pocztowych widzę teraz przed sobą. Czy posiada pan tutaj własną skrzyneczkę, służącą przechowywaniu listów i zawiadomień? Powinien pan taką posiadać, indywidualną, czyż nieprawda?

Klient: Oto skrzynka pocztowa w budynku, z której mogę korzystać, pozostaje, niestety, ale wspólna także dla innego pokoju, bowiem jest to skrzynka dla pokoju mojego - numer 218 oraz dla pokoju 219 - obcego. Chciałbym mieć skrzynkę pocztową tylko dla mnie. Uważam, że takie rozwiązanie indywidualne stanowiłoby właściwe.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: W blokach mieszkalnych raczej taka sytuacja by nie wystąpiła, toteż sytuacja konieczności dzielenia skrzynki pocztowej z kimś innym. Zatem jest to skrzyneczka na dwa pokoje. Rozumiem. Czy taki dwupodział zastosowano dla wszystkich w obiekcie mieszkalnych jednostek?

Klient: Nie, proszę pani - pewne skrzynki pocztowe są wspólne aż dla trzech pokoi. Proszę tylko spojrzeć.

Pracownica socjalna: Widzę, widzę. To straszne.

Klient: W moim przypadku skrzynka pocztowa jest wspólna dla dwóch mieszkalnych lokali. Jedna skrzynka pocztowa aż na trzy pokoje budzi jeszcze większą zgrozę, to jest jeszcze gorzej.

Pracownica socjalna: Tak, tak, zdecydowanie. To niedobrze, że musi pan dzielić skrzyneczkę pocztową z innym mieszkańcem pokoju, bo to zaburza niejako prywatność pańską. I o tym fakcie będę pamiętała. Zanotuję go w swej pamięci szwankującej.

Klient: Dziękuję, że będzie pani pamiętać. Żywię pewien przykry lęk, iż listy dla mnie odbierze, przeczyta inny mieszkaniec.

Pracownica socjalna: Zbyttnia troska. Niech się pan nie przejmuję ani odrobinę. Na pewno nikt nie zabierze pańskiego listu. Proszę się nie martwić. Nie może się pan zamartwiać, bo to szkodzi zdrowiu. Niech pan nie marnuje cennej życiowej energii na przejawianie takowego lęku, pozbawionego uzasadnienia.

Klient: Ażeby otworzyć skrzynkę pocztową, należy użyć innego klucza, niż tego do drzwi. To dla mnie frustrujące, że jest jeszcze klucz dodatkowy, nadmierny, oprócz podstawowego.

Pracownica socjalna: Naprawdę jest jeszcze specjalny klucz do skrzynki? Ech, jeden, pojedynczy, uniwersalny kluczyk do wszystkiego w Domu Studenckim nr 12, zarówno więc do drzwi pokoju, jak i do drzwi wejściowych do budynku, jak i do skrzyneczki pocztowej by pan preferował, mniemam?

Klient: Tak, proszę pani. Wolałbym jeden klucz. A im więcej kluczy, tym łatwiej któryś zgubić.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Istotnie, to prawda, dobrze powiedziane. Rozumiem. Okej, dobrze. Proszę mnie poprowadzić dalej. Pragnę ja zaraz rozpocząć oględziny pana pokoiku. Nadszedł już czas na dokonanie obserwacji pańskiego gospodarstwa domowego, nadszedł czas odpowiedni. Na którym piętrze pan zamieszkuje? Proszę mi oznajmić, na które piętro idziemy. Muszę ja zanotować piętro.

Klient: Na drugim piętrze ja mieszkam. Tam teraz idziemy. Zaś cały Dom Studencki nr 12 w Toruniu składa się z czterech pięter.

Pracownica socjalna: Niedużo pięter, niedużo. I co pan sądzi o tej kondygnacji zamieszkiwania? Ludzie mieszkają na różnych wysokościach. Choćby dla pewnych osóbek starszych mieszkanie na wysokim piętrze, w bloku windy pozbawionym, stanowi nad wyraz, okropnie uciążliwe - te osoby muszą długo wchodzić po schodach i męczą się kolosalnie, nim dotrą do swych azyłów zacisznych.

Klient: Ponieważ jest to zaledwie drugie piętro, nie muszę aż tyle drałować po schodach. Choć mieszkanie tutaj, w Domu Studenckim, nie idzie w parze z ciszą i spokojem, niestety. I ten brak spokoju oraz brak ciszy stanowi niezależny od piętra zamieszkiwanego. Toteż na każdym tu piętrze byłoby mi źle mieszkać.

Pracownica socjalna: Domyślam się. Wracając, jedni zaś muszą mieszkać w zatęchłych piwnicach, gdzie nie docierają żadne ciepłe promienie słońca. A jeszcze inni muszą spać pod pozbawionymi solidności mostami. Proszę mi wierzyć, wiele osób znajduje się w gorszej sytuacji mieszkaniowej od pana. Wiem, że to smutne, ale tak już jest.

Klient: Gdy chodzi o kondygnację - drugie piętro, na którym usytuowano mój pokój jednoosobowy, to jest w porządku, to jest dobre, proszę pani. Na pewno nie pragnąłbym mieszkać przy samych drzwiach wejściowych do budynku, a zatem na parterze - to by było przeokropne. Ja nie lubię styczności z ludźmi, z innymi mieszkańcami obiektu noclegowego. A na parterze ludzi krząta się zwykle sporo. Co chwila ktoś wchodzi, wychodzi. Nie chciałbym również mieszkać na najwyższym, możliwym piętrze, ponieważ przypuszczam, że w lato jest tam niezwykle gorąco w mieszkaniach.

Pracownica socjalna: Parno, jak w piekarniku, tak, tak. Wiem coś o tym. Z doświadczenia ja wiem, proszę pana klienta. Mieszkanie w zbyt gorącym albo w zbyt zimnym mieszkaniu stanowi poważny problem bytowy, mieszkaniowy. Przejawia pan ciekawe spostrzeżenia, zaiste celne.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: No i trudniej dojść na ostatnie piętro, po schodach. Drugie piętro jest więc dość znośne, choć tak naprawdę to przecież mierny wybór, w rzeczywistości to wybór z niczego, z samych okropności.

Pracownica socjalna: Panu by się należało normalne mieszkanie. Gdyby miał pan mieszkać w bloku komunalnym, to wolałby pan, mniej więcej, na którym piętrze mieszkać? A może lepiej niech mi pan oznajmi, na których piętrach na pewno nie chciałby pan, absolutnie, mieszkać w takowym bloku.

Klient: Na pewno nie chciałbym mieszkać w bloku na najwyższym piętrze. Ani też nie pragnąłbym mieszkać na blokowym parterze. Z kolei najlepsze dla mnie byłyby piętra początkowe, możliwie najniższe kondygnacje, gdy chodzi o ulokowanie mego potencjalnego mieszkania.

Pracownica socjalna: Jasne. W tym przykro pachnącym, śmierdzącym wyziewami z kuchni budynku nie występuje winda, zauważyłam. A może gdzieś na rogu winda się skrywa, a jej nie dostrzegłam?

Klient: Nie ma tu windy. Ale ja i tak nie znoszę jechać windą, boję się tym środkiem transportowym pokonywać przestrzeni.

Pracownica socjalna: A mogę spytać dlaczego nie lubi pan poruszać się windą?

Klient: Chodzi o lęk, że winda może spaść, doznać uszkodzeń albo przestać działać. Chodzi o moje bezpieczeństwo i zdrowie. Nie chciałbym ja jechać żadną windą, przenigdy. Zresztą, wchodzenie po schodach to fizyczna aktywność, dobra dla zdrowia.

Pracownica socjalna: To w takim razie dobrze, że pan nie mieszka w drapaczu chmur, na jednym z najwyższych jego pięter! Bo wówczas musiałby pan chodzić tam po schodach regularnie, a to by było niemiłe, uciążliwe. To wszystko co pan zakomunikował jest jasne dla mnie. Przy drzwiach wejściowych, tutaj, w Domu Studenckim nr 12, nie mógłby pan absolutnie mieszkać, ponieważ wówczas bardzo wielu ludzi zmącałoby pański spokój. Chcę zapytać teraz: od jak dawna mieszka pan w tym Domu Studenckim? I proszę mi przypomnieć, bo zapomniałam, jaki numer pokoju pana dotyczy? Ja numer pokoju muszę zanotować w dokumentacji.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Mieszkam w pokoju nr 218, proszę pani. Zajmuję pokój w Domu Studenckim nr 12 od września 2022 r. W pokoju jednoosobowym tu zamieszkuję. Pokój nie posiada łazienki, co jest dla mnie ogromnym problemem i utrudnieniem.

Pracownica socjalna: Brak prywatnej, odpowiednio ulokowanej łazienki stanowi poważny problem egzystencjalny, problem natury socjalno-bytowej, problem higieniczny. Zaraz ten kłopot zgłębimy bardziej, zapewniam. W przypadku pana pokoju, łazienka nie występuje, albowiem jest ona wspólna dla całego piętra?

Klient: Tak, zgadza się, proszę pani. W moim pokoju 218 nie ma łazienki. Ale zaopatrzyłem się w sprzęt pomocny - w kaczkę do robienia siusiu.

Pracownica socjalna: Super! Brawo! Jakoś sobie pan musi radzić. A więc, przebywając w pokoju, sika pan do kaczuszki, czyż tak?

Klient: Tak. Choćby więc, kiedy w nocy muszę zrobić siusiu, to sikam do tego zamykalnego pokrywką zbiornika. Dzięki pokrywce w pokoju nie unosi się przykry zapach moczu. Pokrywa stanowi zabezpieczenie dla przedmiotu sanitarnego. Gdy otwieram pokrywę baseniku, to od razu czuję nieprzyjemną woń organiczną. Sprzęt mój opróżniam w sedesie męskiej łazienki wspólnej - do sedesu wylewam ja siuśki.

Pracownica socjalna: A proszę mi powiedzieć, jak pan czyści ten sprzęt pomocowy - kaczkę?

Klient: Często aplikuję w stronę wnętrza rzeczy troszkę płynu do mycia naczyń. Choć niewiele to pomaga, chyba nic nie pomaga. W żaden inny sposób przedmiotu owego nie czyszczę, nie poddaję kaczki dezynfekcjom czy sterylizacjom regularnym.

Pracownica socjalna: Wszakże takie regularne czyszczenie i dezynfekowanie basenu do oddawania moczu stanowiłoby wielce uciążliwe. Korzystanie przez pana z łazienki wspólnej stanowi przykre, problematyczne, czyż tak?

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: To dla mnie ogromny problem korzystać ze wspólnej łazienki. Nie lubię kontaktu, styczności z innymi ludźmi. A tam prawie że ciągle kręcą się mężczyźni. A po korytarzach chodzą przedstawiciele obojga płci. Oto mężczyźni ze wspólnej łazienki korzystają chętnie. Jakżeby miało być inaczej? Cały czas jestem więc zestresowany, roztrzęsiony. Wydalanie albo mycie, choćby mycie pach nad zlewem, golenie zarostu, to wszystko powinno zachodzić w spokoju, w atmosferze intymności. Ja bardzo bym pragnął mieć łazienkę do własnego użytku - łazienkę w moim pokoju jednoosobowym: z sedesem, zlewem i prysznicem. Nie proszę o wiele. Bardzo potrzebuję ten problem socjalny rozwiązać prędko - problem braku łazienki w pokoju.

Pracownica socjalna: Ja wiem, wiem, że nie prosi pan o wiele. Postaram się panu dopomóc w przyznaniu mieszkania z gminnej puli. Obiecuję. Wydam odpowiednią rekomendację, aby panu przyznano lokal mieszkalny, przypuszczam. A może się uda - rozważam to jako tymczasowe rozwiązanie do chwili przyznania panu mieszkania w bloku - zmienić panu standard pokoiku, w tym Domu Studenckim, na jednostkę mieszkalną z łazienką? A tam, w mieszkaniu blokowym, będzie, bez wątpienia, normalna łazienka, zapewni to pomieszczenie zasadne spokój panu i szczęście. Proszę kontynuować swą wypowiedź. Przepraszam, że przerwałam.

Klient: Dodatkowo we wspólnej łazience męskiej w dni robocze, w początkach dni, przebywa trochę czasu sprzątaczką - kobieta - nie jest to wcale przyjemne, natknąć się na nią podczas zbliżających się higienicznych czynności.

Pracownica socjalna: A jak jest tu z dbaniem o łazienki wspólne? Co z wyposażeniem higienicznym, proszę pana? Jak z bazą higieniczną, asortymentem elementarnym?

Klient: W łazience wspólnej męskiej - w poszczególnych kabinach - nie ma nigdy papierów toaletowych. Personel nie dba wystarczająco o łazienki, tyczy się to także zaniedbań w utrzymywaniu czystości. Jestem przekonany, że tyczy się to wszystkich pięter, a nie tylko piętra drugiego Domu Studenckiego nr 12.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: To skandal! To przykre. Personel sprzątający powinien doskonale dbać o mieszkalny, rozległy obiekt. A tak nie jest, z tego co słyszę od pana. Braki w dbaniu o czystość, braki gdy chodzi o odpowiednie wyposażenie higieniczne, znacznie obniżają komfort mieszkaniowy u lokatorów obiektu noclegowego, obiektu o układzie korytarzowym.

Klient: Bardzo źle się czuję w moim pokoju, ponieważ nie ma w nim łazienki, przebywając w nim, ustawicznie słyszę hałasy, drażniące, przykre dźwięki, ponadto pokój jest stanowczo dla mnie za mały.

Pracownica socjalna: Niewielki rozmiar pana pokoju bezbrzeżnie mnie martwi. Jaki metraż zajmuje ów pomieszczenie mieszkalne, nad wyraz wąskie?

Klient: 8,81 m². Uważam, że mój pokój stanowi stanowczo za ciasny. Ciasnota utrudnia mi codzienne funkcjonowanie. Pokój jednoosobowy dla mnie mógłby być większy, aby pomieścić więcej rzeczy, podstawowych życiowo obiektów. Aby miał choć troszkę więcej swobody ruchów. Nasuwają mi się na myśl takie przedmioty elementarne, potrzebujące niemało przecież miejsca, jak: stojąca deska do prasowania, mała lodówka - cicha, hałasu nie emitująca oraz cichutki i nie aż tak duży automat pralniczy, nowej generacji.

Pracownica socjalna: Pana pokój powinien być daleko większy, i co ważniejsze powinien posiadać łazienkę, odrębną. A czy w tym Domu Studenckim nr 12 występuje pralnia - pomieszczenie pralnicze oraz są pokoje z łazienkami?

Klient: Tak, proszę pani, jest pralnia dla obiektu całego, jednak ja z tej pralni nie korzystam nigdy. Zresztą związane są z pralnią liczne konflikty społeczne - mieszkańcy się kłócą, każdy chce sobie coś wyprać, trzeba się wpisywać na listę. Kto zamierza dokonać uprania, powinien się wpisać na odpowiednią kartkę. Wspólność pralni generuje straszne spory. Niektórzy nie przestrzegają kolejki na liście. Czasami nawet, według mej wiedzy, ktoś wyrzuca komuś innemu pranie... A kogoś innego ponoszą nerwy. A ostatnio ktoś zakręcił zawór wody w pralni. W Domu Studenckim nr 12, o ile mi wiadomo, są też pokoje z łazienkami, lecz mi pokoju z łazienką, mimo ubiegania się wytrwałego, nadal nie przyznano. Albowiem nie ma, do tej pory, żadnego wolnego pokoju jednoosobowego z łazienką, w puli. Proszę o zrozumienie - bardziej ważna byłaby dla mnie tutaj łazienka osobista,

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

aniżeli większy metraż pokoju. Łazienka to priorytetowa materia dla mnie.

Pracownica socjalna: Tak, tak, dokładnie tak - łazienka to materia najważniejsza teraz, z kolei powiększenie, zmiana metrażu pokoju stanowi zagadnienie mniej istotne. Ja to pojmuję zupełnie. Brak łazienki stanowi dla pana poważny problem bytowy, mieszkaniowy. Po prostu pierwszorzędny problem socjalny. Można by także pomyśleć o niewielkim aneksie kuchennym dla pana, do gotowania, taki aneks kuchenny jest wyobrazalny, mógłby być w większym rozmiarowo pokoju służącym do eksploatacji, zatem do użytku.

Klient: Och, chciałbym mieć pokoik z łazienką i aneksem kuchennym. Tutaj kuchnie są wspólne dla danych pięter. Na drugim piętrze jest jedna kuchnia. Kolosalny problem sprawia mi korzystanie także z tutejszego pomieszczenia kuchennego, ponieważ nie lubię kontaktów z innymi ludźmi. A w kuchni teź co chwila ktoś jest, ktoś przebywa... To nie do zniesienia! Bardzo okropnym i poważnym dla mnie problemem jest fakt, iż do mojego pokoju, który znajduje się przecież daleko od kuchni, przez kratkę wentylacyjną wpływają ustawicznie nieprzyjemne, kuchenne zapachy, na przykład okropna woń czosnku czy zapachy kiełbas... Nie mogę wytrzymać tych wszystkich, wstrętnych wpadających zapachów. Dlaczego nie wybudowano tutaj odpowiednio przewodów wentylacyjnych, aby zapachy z kuchni nie wpadały do pokoiku mojego, ani teź do innych pokoi? Do mojego pokoju wchodzi teź zapachy z łazienki, zapachy detergentów. Moje mieszkanie tutaj stanowi istne pasmo cierpienia. Przejawiam nadwrażliwość zapachową, co jeszcze bardziej utrudnia mi egzystencję w pokoju jednoosobowym nr 218.

Pracownica socjalna: Co jeszcze jest okropne, gdy chodzi o zamieszkiwanie pańskie w Domu Studenckim nr 12, w pokoju jednoosobowym nr 218?

Klient: Hałasy! Nie mogę wytrzymać ciągłych hałasów, cały czas słycać jakieś dźwięki wstrętne, dokuczliwe, irytujące, nocami, o późnych porach również one występują. Mam problemy ze snem, w związku z emisją tych dźwięków. Mój komfort życiowy jest znacznie obniżony.

Pracownica socjalna: Czy może pan wymienić przykłady takich nieprzyjemnych dla pana dźwięków, emitowanych w Domu Studenckim nr 12 w Toruniu?

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Codziennie, dzień w dzień słyszę tu przeokropne dźwięki przesuwania krzesel, dźwięki otwierania drzwi pokojowych, trzaski drzwi od kabin łazienkowych, ludzkie głosy, kroki, wokal przesuwania szuflady... Przykre jest dla mnie choćby słyszenie, jak ktoś rozmawia na korytarzu przez telefon - dźwięki tutaj się niosą i docierają do mojego pokoju, z wielką łatwością. Gdy wieje wiatr na dworze, to ja przez kratkę wentylacyjną w pokoju słyszę straszne przeciągi. To są tylko przykłady, egzemplifikacje okropnych doznań dźwiękowych, które nie dają mi spokoju. Czuję się bardzo nieszczęśliwy. Nie mogę już wytrzymać, nie chcę już dłużej tu mieszkać. Proszę o pomoc, proszę.

Pracownica socjalna: Spokojnie, spokojnie, wszystko będzie dobrze, wszystko się ułoży. Pomogę, jak mogę. A ile wynosi miesięczna opłata za zamieszkiwanie pana w pokoju jednoosobowym w Domu Studenckim nr 12?

Klient: Muszę płacić na miesiąc 500 zł, proszę pani.

Pracownica socjalna: To dość sporo, zwłaszcza za tak opłakane warunki mieszkaniowe, tak okropne i nędzne. Zatem zawyżony miesięczny koszt wynajmu nie stoi w zgodzie z zaoferowanymi i zastanymi warunkami mieszkaniowymi. Powinien pan zmienić mieszkanie na lepsze, czym prędzej, doradzam to panu z całego serca.

Klient: Sądzi pani, że to jest za wysoka opłata miesięczna? Och, ja bardzo bym chciał mieszkać w normalnym, cichym mieszkaniu - w bloku w Toruniu. Ciągłe hałasy, przykre dźwięki tutaj - w Domu Studenckim - emitowane znacznie pogarszają jakość mojego życia i sprawiają, iż czuję się nieszczęśliwy.

Pracownica socjalna: Może wkrótce się uda do tego doprowadzić - zmienić panu mieszkanie na godne. Pan dysponuje prawem do godnego życia, do godnego mieszkania. Prawo do godności stanowi podstawowe uprawnienie klienta na gruncie pracy socjalnej. Proszę być dobrej myśli! Okej?! Kontynuujmy oględziny, dobrze? O jakich jeszcze problemach chciałby pan mi opowiedzieć, zakomunikować? Proszę mówić, śmiało, śmiało. Po to tu dzisiaj jestem, aby posłuchać o pańskich socjalnych problemach. Dokonuję oględzin pańskiego mieszkania, wizji lokalnej. Widzę wewnątrz pokoju, obserwuję jego zakątki. Patrzą sobie, choć patrzenie sprawia przykrość.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Bardzo często internet WIFI tutaj chodzi za wolno, szwankuje, tak że niczego prawie nie da się uczynić. A czasami internetu w ogóle nie ma. Niezwykle mnie to frustruje, proszę pani. I zdarza się, szanowna pani, co prawda rzadko, że w ogóle nie ma prądu u mnie w pokoju. Lecz jednak braki elektryczności należą tu do rzadkości. Za to z internetem są tutaj ciągle problemy.

Pracownica socjalna: To nie do pomyślenia! Strasznie współczuję panu. W dzisiejszych czasach szybki internet okazuje się być bardzo ważny, potrzebny. A tym bardziej prąd... A te drzwi do pokoiku otwiera się panu łatwo czy trudno?

Klient: Właśnie trudno.

Pracownica socjalna: Proszę dodać coś więcej o nich. Z uwagą posłucham o tych drzewiskach potwornych.

Klient: Trzeba zawsze używać dość sporej siły, ażeby je otwierać. To są specjalne drzwi, które potrafią samoczynnie się zamykać, gdy pozostają choć troszkę otwarte.

Pracownica socjalna: Bo to działa w nich jakiś mechanizm zamykający, nieprzemyślany gruntownie raczej. Osoby słabowite, pozbawione atletyczności mają z tymi drzwiami ciężkie przeprawy, bez dwóch zdań.

Klient: A gdy się tutaj, do pokoju 218, wprowadzałem, to na drzwiach naklejone były jakieś plakaty, które musiałem zerwać, usunąć z powierzchni. Przecież jednostka mieszkalna powinna być w odpowiednim, należytym stanie, podczas jej odbierania, prawda? A jeszcze, w dodatku, prócz tego, na jednej ze ścian były wtedy, i są nadal, jakieś ciemne kreski - ubrudzenia, co mnie w wysokim stopniu zirytowało.

Pracownica socjalna: No, nie są to drzwi lekkie. Nie otwiera się ich dokładnie tak, jak zwyczajnych. Odczuwam to wyraźnie. Trzeba włożyć pewną siłę mięśniową, ażeby je otworzyć. Także widzę na ścianach czarne zarysowania, pogarszające nieco estetykę wnętrza. Różne elementy na estetykę wnętrza wpływają. I widzę, że w pana pokoju ulokowano na ścianie telefon stacjonarny. Opowie mi pan o nim cośkolwiek? Proszę.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Tak, oczywiście, już opowiadam. Ten aparat telefoniczny sprawiał mi ogromny problem na samym początku zamieszkiwania. Otóż co chwila emitował on i wytwarza nadal bardzo intensywne światło punktowe. Już na początku zamieszkiwania odkryłem, iż co jakiś czas telefon się jarzy bezbrzeżnie, co było dla mnie przykre szczególnie w nocy, gdy próbowałem zasypiać. Przez to światło miałem jeszcze większe problemy z zasypianiem. Ale przejawiałem zaradcze działanie.

Pracownica socjalna: Jakie zaradcze działanie przeciwko problemowi kochany pan przejawiał?

Klient: Oto zakleiałem diodę w telefonie taśmą klejącą i na tę warstwę nałożyłem słuchawkę telefonu, która teraz, jak pani widzi, jest przekrzywiona. Dzięki zastosowanym przeze mnie działaniom, skierowanym przeciwko problemowi, teraz już nie męczy mnie, tak bardzo jak wcześniej, migające co jakiś czas światło z aparatu telefonicznego, zamontowanego w pokoju. Bo nadal jednak troszeczkę światło jest widoczne stamtąd. Innym problemem, nie rozwiązany do dzisiejszego dnia, okazuje się dźwięk z tego stacjonarnego aparatu telefonicznego. Bo kiedy choćby przychodzi listonosz, kiedy ktoś dzwoni przez domofon, to słyhać straszny hałas z telefonu, dźwięk dzwonienia doprowadza mnie do szału, stanowi obrzydliwie, nieznośnie przykry.

Pracownica socjalna: Widzę naklejoną taśmę na telefonie i przekrzywioną słuchawkę. To dobrze, że z tym problemikiem sobie pan jakoś poradził. Z drugiej strony, obecnie, aparat figuruje jako niefunkcjonalny. A tego aparatu stacjonarnego nie da się jakoś przyciszyć? Może funkcje pozwalają na ściszenie dźwięku przykrego? Próbował pan wyregulować głośność telefonu stacjonarnego w swej mieszkalnej jednostce?

Klient: Niestety, nie można zmniejszyć głośności, próbowałem to zrobić.

Pracownica socjalna: Niewymownie mi przykro. Teraz jest dobry moment, aby pan o wszystkim, co ważne mi opowiedział, jakie jeszcze inne problemy mieszkaniowe, dodatkowe, tutaj występują? Problemy bytowe? Co sprawia panu kłopot, gdy chodzi o egzystencję pańską w pokoju, w Domu Studenckim nr 12?

Klient: Grzejnik ciągle hałasuje - szumi. Ten dźwięk bardzo mnie denerwuje.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Domyślam się, iż może to być przykre dla pana, pan jest słuchowo nadwrażliwy. A proszę mi powiedzieć, jakie jest tutaj ogrzewanie obecne? Muszę to wiedzieć.

Klient: Centralne, proszę pani. A czasami w moim pokoju grzejniki w ogóle nie grzeją, mimo że panuje niska temperatura otoczenia; wtedy regulowanie gałką nic nie pomaga, niczego nie daje.

Pracownica socjalna: Zatem w pana jednostce mieszkalnej zdarzają się problemy z ogrzewaniem. Mają miejsce sytuacje, iż nie jest odpowiednio ciepło szanownemu panu. Ajajaj, czemu czasami wyłączają ogrzewanie w Domu Studenckim nr 12? Może to wynika z chęci zaoszczędzenia przez władze obiektu? A może grzejnik działa niesprawnie? O czym jeszcze by pan chciał mi powiedzieć? Komfort cieplny w lokalu mieszkalnym stanowi problem o wielkiej doniosłości, kłopot ważki. Nie może pan marznąć przenigdy. W pokoju pańskim musi panować odpowiednio wysoka temperatura powietrza.

Klient: Ściany w moim pokoju nie są odpowiednie, nie są dźwiękoszczelne. Dlatego ja słyszę rozmaite odgłosy w sąsiednich jednostkach mieszkalnych. Jest to dla mnie okropne, przykre, nie mogę tego znieść, wytrzymać. Potrzebuję egzystować, mieszkać w ciszy, w spokoju. Mieszkanie w warunkach wiecznego hałasu, w warunkach gdzie ciągle słychać jakieś dokuczające mi bardzo dźwięki, sprawia mi kolosalne cierpienie, nie mogę już dłużej tego ścierpieć.

Pracownica socjalna: Zatem występują w pana jednostce mieszkalnej problemy z ciszą, problemy związane z dźwiękami, hałasami. Ściany pomieszczenia zamieszkiwanego nie są odpowiednio dźwiękoszczelne, co utrudnia panu życie. I więc o ścianach, ich braku dźwiękoszczelności, będę pamiętała. Fakt owy nie uleci mi z moich pamięciowych zasobów. Niech pan się nie zamartwia, jeszcze trochę, a otrzyma pan normalne, godne mieszkanie w bloku komunalnym, żywię nadzieję.

Klient: Zaś łóżko, na którym muszę spać, stanowi bardzo niewygodne. Musiałem kupić dodatkowo koc, bo było mi bardzo zimno, źle bez dodatkowej termicznej osłony. Musiałem też kupić małą poduszkę pod głowę. W początkowym zestawie pokojowym, który mi zapewniono, były wyłącznie: prześcieradło, drapiący koc pełniący funkcję wypełnienia kołdrowego, poszewka kołdrowa, zaś ta poszewka kołdrowa była i jest bardzo zniszczona, zdezelowana, choćby w niej guziki są bardzo uszkodzone, wewnętrzne wypełnienie po prostu wychodzi, oprócz tego w zestawie była okropna

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

poduszka - duża, niewygodna dla głowy, z której kłujące pióra wychodzą, i była jeszcze poszewka na poduszkę. Ja sam przygotowałem całą pościel na łóżku - rozłożyłem prześcieradło, przewlekłem poszewkami poduszkę, koc drapiący i nie zapewniający za wiele ciepła - udało mi się wykonać te czynności.

Pracownica socjalna: Na pewno jakoś sobie pan poradził z pościeleniem łóżka, z przygotowaniem tak zwanej bielizny pościelowej. A potrzeba snu jest diametralnie ważna, powinna być ta potrzeba prawidłowo zaspokajana codziennie. Widzę, ma pan tutaj, w pokoju, zasłonkę oraz firanę. Proszę o tym aspekcie teraz opowiedzieć.

Klient: Wolałbym, aby tu była roleta zamiast firanki i zasłonki. Dodatkowo by się przydała na oknie siatka ochronna przeciw owadom - przeciwko brzęczącym muchom, spragnionym krwi komarom... I, proszę pani, parapet zewnętrzny, za oknem, został wykonany z materiału okropnego, tandetnego, pewnie nad wyraz taniego. Kiedy pada deszcz, to dźwięk uderzających o parapet kropli wody powoduje u mnie zdenerwowanie, zirytowanie. Nie mogę wytrzymać tego bębnienia męczącego.

Pracownica socjalna: Dobrze że pan wspomniał o tym. To kolejny problem bytowy. Analiza mieszkania klienta obejmuje różne strefy tej jednostki mieszkalnej, między innymi także zewnętrzną strefę przyokienną. A gdyby zamontowano odpowiedni parapet tutaj, to nie byłoby słychać dźwięku uderzającego o niego deszczu; nasuwa się na myśl materia adaptacji technicznej, budowlanej. Oto w pokoju stoją dwa krzesła. Proszę mi o tych siedziskach opowiedzieć troszeczkę, zgoda?

Klient: Jedno z tych krzeseł służy mi do siedzenia, kiedy korzystam z laptopa. A na drugim siedzisku - tym stojącym bliżej łóżka - kładę ja ubrania, również tam kładę telefon komórkowy, choćby po to, abym miał blisko do wyłączenia budzika i by aparat się naładował energią. Uważam, iż krzesło, na którym siedzę podczas użytkowania komputera, nie stanowi dla mnie odpowiedniego. Siedzisko mogłoby być bardziej komfortowe i przyjazne dla pleców. Niestety, krzesło jest twarde oraz niewygodne. To nie jest, tak się składa, fotel właściwy, gabinetowy czy biurowy.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Widzę. Zasluguje pan na normalny fotelik - biurowy, odpowiedni i ergonomiczny. A co mi pan oznajmi na temat kierownika czy kierowniczkę tegoż Domu Studenckiego? To kobieta, mężczyzna? Nic o tej osobie ja nie wiem.

Klient: Pełniącą funkcję kierownika Domu Studenckiego nr 12 jest osoba płci żeńskiej - administratorka. Ta pani pracownica nie komunikuje się właściwie ze studentami. Jej wiadomości mailowe - wysyłane seryjnie do mieszkańców obiektu - przesyłane są często nieuprzejmością, nierzadko wykrzyknikami. Aż niedobrze się czyta jej komunikaty. Także i w kontaktach bezpośrednich, na żywo ta pani okazuje nieuprzejmość oraz brak szacunku, manier, choćby każąc studentowi oczekiwać na dokonanie przez nią jakiejś czynności błażej i prostej albo każąc przyjść później, o sporo późniejszej godzinie. Uważam, iż kierownikiem czy administratorem Domu Studenckiego nr 12 w Toruniu powinna być inna osoba - kompetentna, pracowita, pozbawiona leniwego usposobienia, uprzejma, miła, zachowująca się właściwie, stosownie do swej funkcji obejmowanej. Nie podoba mi się stosowana w Domu Studenckim nr 12 polityka, godząca w nienaruszalność, prywatność mieszkań. Tutaj mam na myśli choćby, że zaledwie jeden dzień przed dezynfekcją została ona zakomunikowana w wiadomości mailowej. Nadto administratorka pomyliła pojęcie dezynfekcji z deratyzacją (deratyzacja dotyczy przecież zwalczania szczerów, a w pokojach studentów szczerów nie ma, na pewno w moim pokoju szczerzy nie występują ani nie występowały). Wszakże osoba piastująca funkcję administratora dowolnego domu studenckiego powinna dysponować należytą wiedzą, a także dysponować kulturą osobistą. Ostatecznie, według mej wiedzy, do tej akcji dezynfekcyjnej w pokojach chyba nie doszło, nie wiem. A przynajmniej w moim pokoju dezynfekcji raczej nie było, jak do tej pory. Może dojdzie do niej niebawem, któż wie? Pewne działania dotyczące się pokoiów mieszkalnych Domu Studenckiego nr 12 w Toruniu stanowią nieuzasadnione, nieadekwatne. Proszę pani, ja bardzo niemiło wspominał czas, kiedy ogłoszono, że będzie przeprowadzana w tym obiekcie mieszkalnym inwentaryzacja. Inwentaryzacja tutaj oznaczała chodzenie po pokojach studentów i skanowanie czytnikiem mebli w tychże pokojach.

Pracownica socjalna: Kiedy, w jakich warunkach czasowych się ona odbyła - inwentaryzacja w ów obiekcie mieszkania zbiorowego? Rozumiem, że inwentaryzacja miała miejsce i w pana pokoju nr 218?

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Klient: Tak, w moim pokoju też inwentaryzacja się odbyła. Odbyła się ta akcja o niewłaściwym czasie, w dzień roboczy. Rzeczona inwentaryzacja miała miejsce w Domu Studenckim nr 12, w moim pokoju, 4 listopada 2022 r. Było to, jak pamiętam, o wiele przed godziną piętnastą, a zatem o porze nieadekwatnej. Nawet gdyby mnie wtedy nie było w pokoju, to i tak by go otworzono, jak rozumiem komisyjnie - grupka osób by weszła - wiedziałem o tym.

Pracownica socjalna: To dobitnie wskazuje, jak się tutaj źle traktuje mieszkańców. Straszne... Ile osób - pracowników - było obecnych podczas procesu inwentaryzacji w pana pokoiku maleńkim?

Klient: Łącznie były to trzy kobiety, a wśród nich pani administratorka Domu Studenckiego nr 12. Inwentaryzacja ta, bardzo dla mnie przykra i uciążliwa, polegała na zeskanowywaniu elektronicznym czytnikiem kodów kreskowych naklejonych na meblach.

Pracownica socjalna: Chociaż to dobre, że trwała krótko ów akcja - procedura administracyjna. Z drugiej strony można było przecież przeprowadzić niezbędną inwentaryzację w pana pokoju, zanim się pan tam wprowadził, czyż nieprawda?

Klient: O tym samym pomyślałem! Inwentaryzacje, a ogólniej wejścia do jednostek mieszkalnych przez obcych, przez pracowników, w dowolnym domu studenckim, nie powinny godzić w spokój studentów, w ich prywatność mieszkaniową, w ich godność osobistą.

Pracownica socjalna: Pojęcie godności jest w pracy socjalnej nad wyraz ważne. Ja uwzględniam też ten problem, zatem problem nieadekwatnych, nielogicznych i niezapowiedzianych odpowiednio wcześniej najść w pana pokoju. Tutaj, bez wątpienia, administratorka Domu Studenckiego nr 12 nie ma w poszanowaniu prywatności mieszkaniowej studentów. Myśli ona chyba, że może sobie włazić do pokoiów, kiedy tylko chce... Takie być może przejawia ona myślenie, lecz ten światopogląd powinien zostać wykorzeniony ekspresowo, w trybie natychmiastowym. Zaś wzorowa zarządczyni Domu Studenckiego powinna dbać o spokój, prywatność, intymność studentów. Naruszenie miru domowego to działalność haniebną, karygodną i godną potępienia.

Klient: Strasznie ciężko mi się tu mieszka.

Patryk Daniel Garkowski:
Dialog o mieszkaniu w Domu Studenckim

Pracownica socjalna: Ja wiem, wiem. Ale proszę pana, ja już nie mam więcej czasu, aby panu go poświęcać dalej. Mam jeszcze bowiem innych klientów, proszę wybaczyć. Więc myślę, że na tym moglibyśmy już zakończyć oględziny, wizję lokalną, dobrze? Pora na mnie. Już będę się zbierała. Zobaczyłam wszystko, co chciałam. Dziękuję panu za umożliwienie mi dokonania obserwacji i za konwersację.

Klient: Ja też bardzo pani dziękuję, za odwiedzenie mnie, za rozmowę.

Pracownica socjalna: Do zobaczenia, do zobaczenia. Zadzwoń do pana niebawem, na telefon komórkowy. Wkrótce się znowu spotkamy na żywo, zakładam. Posiadam pański numer telefonu, zapisany.

Klient: Dobrze. Jeszcze raz dziękuję za odwiedziny i za rozmowę o problemach. Czy życzy sobie pani, abym panią odprowadził do drzwi głównych, ulokowanych w strefie wejściowej budynku tegoż, o układzie korytarzowym?

Pracownica socjalna: Nie, nie. Nie trzeba mnie odprowadzać, sama znajdę drogę do wyjścia. Do widzenia.

Klient: Oczywiście. Do zobaczenia, do usłyszenia w takim razie.

Problemy socjalne - mieszkaniowo-bytowe studenta - bohatera dialogu oraz propozycje ich zwalczenia, wyeliminowania

Nazwy problemów socjalnych	Rozważenie działań zaradczych doraźnych	Właściwe proponowane działanie zaradcze, stojące w zgodzie z pozostałymi problemami bytowymi
Różne hałasy słyszane przez klienta, go denerwujące i doprowadzające do rozpacz.	Zakup stoperów do uszu, chroniących przed dźwiękami, jednak jest to niekomfortowe rozwiązanie doraźne oraz nieskuteczne. Innym wartym rozważenia rozwiązaniem jest zamontowanie w pokoju jednoosobowym klienta, na ścianach, dźwiękoszczelnych materiałów, mat, lecz na pewno nie byłoby na to zgody ze strony władz Domu Studenckiego.	Właściwym rozwiązaniem tego problemu byłaby zmiana miejsca zamieszkania przez klienta - zmiana pokoju na normalne mieszkanie w bloku. Tam z pewnością nie byłoby hałasów. A gdyby jakieś dźwięki nieprzyjemne się pojawiały, docierały, to byłyby one znacznie mniej intensywne, aniżeli w Domu Studenckim.
Brak łazienki w pokoju klienta. Zagrożenie zaniedbaniami higienicznymi u podopiecznego.	Posiadanie przez klienta w pokoju kaczki służącej do oddawania tam moczu. Używanie przez klienta w pokoju misek do mycia się/podmywania.	Najwłaściwszym działaniem przeciwko temu problemowi byłaby jednak zmiana miejsca zamieszkania, tak aby student miał nowe, godne mieszkanie z łazienką prywatną.
Brak aneksu kuchennego w pokoju klienta. Problemy z przygotowywaniem właściwych posiłków, kłopoty z dobrym zaspokajaniem potrzeby odżywiania.	Klient może dalej, wciąż w swoim własnym pokoju gotować wodę w garnku albo w elektrycznym czajniku, nie uwalniającym z siebie drobin plastikowych (klient ma poważne problemy z korzystaniem ze wspólnej kuchni na piętrze, problemy z interakcjami międzyludzkimi).	Także i wobec problemu braku zakątka kuchennego najwłaściwszym działaniem byłoby zaproponowanie klientowi godnego mieszkania, posiadającego mały aneks kuchenny lub osobne pomieszczenie kuchenne.
W pokoju klienta z otworu wentylacyjnego przyplływają wciąż nieprzyjemne zapachy jedzenia i detergentów. A gdy wieje wiatr, z klatki tej słychać świszczący, nieprzyjemny dźwięk.	Można tutaj rozważyć zaklejenie klatki wentylacyjnej materiałem nieprzepuszczającym zapachów, jednak pewnie byłoby to działanie niedozwolone i wobec którego władze obiektu nie wyraziłyby zgody, swej aprobaty.	Klient powinien mieszkać w innej jednostce mieszkalnej, takiej, gdzie kanały wentylacyjne wybudowano poprawnie i które nie zakłócają, nie utrudniają życia codziennego mieszkańcom.
Internet WIFI w pokoju klienta działa ustawicznie za wolno albo wcale nie działa.	Powinno się zapewnić klientowi szybki internet, działający bez żadnych zakłóceń. Trzeba rozważyć modernizację, poprawnie działającą sieć internetową.	Klient powinien mieszkać w innym miejscu, w takim, gdzie internet działa niezawodnie i odpowiednio szybko.

Nazwy problemów społecznych	Rozważenie działań zaradczych doraźnych	Właściwe proponowane działanie zaradcze, stojące w zgodzie z pozostałymi problemami bytowymi
Rzadko, ale występują braki prądu w pokoju klienta.	Naprawa instalacji elektrycznej, jej modernizacja, aby sieć działała zawsze bez zakłóceń, bez prądowych braków.	Jednakże właściwym działaniem przeciwko problemowi byłaby zmiana miejsca zamieszkania przez klienta.
Konieczność stykania się klienta z innymi ludźmi - współmieszkańcami Domu Studenckiego, z personelem sprzątającym, nierzadko w sytuacjach gdzie diametralnie ważne byłoby zachowanie intymności przez korzystającego z usług pomocy społecznej.	Nie można przecież zabronić innym ludziom chodzenia po korytarzach. Sytuacja figuruje jako kolosalnie trudna. Specyfiką niejednego domu studenckiego jest znaczna ilość społecznych interakcji niechcianych - oto ludzie chodzą po budynku co chwila. Natomiast trening obycia, umiejętności społecznych wyświadczony wobec podopiecznego nie okazałby się w ogóle przydatny i skuteczny dla niego. Można co prawda rozważyć zmianę lokalizacji pokoju studenta - na taką, gdzie w pobliżu nie byłoby prawie w ogóle innych pokoi, lecz w gruncie rzeczy nie byłoby to możliwe.	Właściwym rozwiązaniem dla tego problemu społecznej natury byłaby przeprowadzka klienta do cichego domu na wsi, choćby w otoczeniu lasu. Albo chociaż do mieszkania w bloku miejskim - tam interakcji z innymi ludźmi byłoby już znacznie mniej, aniżeli w Studenckim Domu.
Czasami ogrzewanie w pokoju klienta nie działa, choć powinno. Zdarza się, iż grzejniki nie dają potrzebnego ciepła mieszkańcom.	Jeżeli problem generuje niesprawność instalacji centralnego ogrzewania, to powinna być ona niezwłocznie naprawiona, tak ażeby się już więcej nie psuła. Z kolei gdy chodzi tutaj o oszczędność, chęć obniżenia kosztów przez władze obiektu, to pracownik socjalny mógłby przeprowadzić pogadankę z tymi władzami i może nawet wdrożyć dla tych zarządców treningi ekonomiczne, budżetowe, treningi przedsiębiorczości. Na ogrzewaniu władze nie mogą oszczędzać. Studenci nie mogą marznąć choćby w surowe dni zimowe. A tak się zdarzało, że gdy było bardzo zimno, to w pokoju klienta ogrzewanie nie działało.	Stosownym rozwiązaniem dla tego problemu byłaby zmiana miejsca zamieszkania przez klienta.

Nazwy problemów społecznych	Rozważenie działań zaradczych doraźnych	Właściwe proponowane działanie zaradcze, stojące w zgodzie z pozostałymi problemami bytowymi
<p>Telefon stacjonarny zamontowany w pokoju mieszkalnym klienta pulsuje jaskrawym światłem. Z tego powodu podopieczny długo miewał problemy ze snem i czuł się źle.</p>	<p>Klient jakoś sobie z tym problemem poradził, gdyż okleił telefon stacjonarny taśmą, a na diodę nałożył słuchawkę, by i ona ten element uprzykrzający egzystencję zasłaniała. Zważywszy na fakt, iż nie można aparatu wyłączyć, ani też wyłączyć jaskrawego światła punktowego, wydaje się, iż zastosowane działanie jest maksymalną reakcją - nie da się tutaj już nic więcej zrobić doraźnego i dobrego.</p>	<p>Najlepiej, aby student mieszkał w normalnym mieszkaniu, gdzie w miejscu spania nie emanuje jaskrawe i pulsujące światło.</p>
<p>Łóżko w pokoju klienta jest niewygodne, małe, może powodować bóle pleców u swego użytkownika.</p>	<p>Choć wymiana łóżka na inny model - adekwatny, bardziej wygodny, nie może zostać zainicjowana, to warto tutaj rozważyć założenie komfortowych powłok, materacy, jakichś elementów łóżkowych.</p>	<p>Klient powinien mieszkać w innym miejscu, gdzie łóżko byłoby odpowiedniej wielkości (byłoby ono zatem większe, szersze) i zapewniałoby personie należyty komfort spania.</p>
<p>W pokoju klienta znajduje się zasłonka wraz z firanką, co nie podoba się temu mieszkańcowi. Podopieczny nie akceptuje wystroju wnętrza swego pokoju.</p>	<p>Zamiast zasłonki i firanki, zgodnie przecież z życzeniem klienta, mogłaby zostać zawieszona w jego pokoju roleta. Nie wydaje się to rozwiązaniem inwazyjnym czy niewłaściwym, przynoszącym brak zgody i dezaprobatę zarządcy obiektu. A w szeregu innych domów studenckich znajdują się rolety, zamiast zasłonek.</p>	<p>Klient powinien mieć odpowiednio rozległe mieszkanie własne - o skromnym, aczkolwiek korzystnym wystroju. Zaś w obecnie zajmowanym pokoju jednoosobowym, w Domu Studenckim nr 12, nie ma zbyt wiele przestrzeni oraz pola do aranżacji wnętrzarskiej.</p>
<p>Drzwi do pokoju klienta otwiera się ciężko, zamiast łatwo.</p>	<p>Mechanizm samozamykających się drzwi, który jednocześnie powoduje problem ciężkiego otwierania powinien zostać usunięty. Drzwi klient powinien móc otwierać z łatwością, nie powinna ta czynność mu sprawiać dyskomfortu.</p>	<p>Najlepiej jednak, aby klient otrzymał normalne mieszkanie, w bloku, gdzie drzwi są standardowe i nie wymagają od użytkownika nadmiernej siły fizycznej, odbierającej szczęście.</p>
<p>W ciasnej, małej jednostce mieszkalnej klienta brakuje podstawowych obiektów, jak na przykład deski do prasowania, małej lodówki oraz pralki.</p>	<p>Z uwagi na niewielkość przestrzeni mieszkalnej nie można wstawić tu absolutnie chociażby potrzebnej klientowi pralki. Zresztą, nawet gdyby pralka była, to stanowiłaby hałaśliwą w tym jednoosobowym, małym pokoju. Nie można tutaj podać żadnego działania zaradczego wobec miniaturowej przestrzeni.</p>	<p>Klient powinien mieszkać w odpowiednim przestrzennie mieszkaniu, nie zaś w ciasnym pokoiku. Obecna jego jednostka mieszkalna w Domu Studenckim nie zapewnia wcale klientowi godności i komfortu mieszkaniowego.</p>

Nazwy problemów społecznych	Rozważenie działań zaradczych doraźnych	Właściwe proponowane działanie zaradcze, stojące w zgodzie z pozostałymi problemami bytowymi
Krzesło w pokoju, przez klienta użytkowane, stanowi niewygodne, twarde, nieergonomiczne, nieadekwatne do pracy przed komputerem laptopem.	Można tutaj rozważyć wstawienie krzesła właściwego, fotela biurowego. Na takim siedzisku więc mógłby sobie siedzieć klient, gdyby pracował on przy komputerze.	Klient powinien móc mieszkać we właściwym schronieniu, w którym istniałby sektor gabinetowy - byłyby tam: biurko, wygodne siedzisko, komputer.
Brak odpowiedniej przestrzeni stolikowej w pokoju klienta na spożywanie posiłków (obecny w pokoju mały stoliczek służy jako biurko na laptop, na tym stoliczku stoi komputer).	Ponieważ w pokoju nie ma wystarczającej przestrzeni na wstawienie nowego stołu, stoliczka czy podestu, nie można tutaj wymyślić właściwego rozwiązania doraźnego. Klient może jednak spożywać posiłki na blacie szafki - to jest możliwe, realne.	Klientowi powinno się zagwarantować właściwe mieszkanie, gdzie znalazłby się stolik do konsumpcji, do stawiania tam dań. Stolik jadalny stanowi elementarny asortyment mieszkaniowy, którego nie może zabraknąć.
Zagrożenie naruszeniem miru domowego, wchodzeniem do pokoju klienta przez osoby wywołujące negatywne doznania emocjonalne u osoby podopiecznej.	Pracownik socjalny może porozmawiać z administratorką domu studenckiego i poprosić ją o szanowanie prywatności, intymności klienta, o nie naruszanie miru domowego klienta bezpodstawnie, bez logicznego uzasadnienia, także o większą racjonalność i rozagę podczas planowania akcji typu inwentaryzacja (taka inwentaryzacja może być przeprowadzana przeciw przed wprowadzką mieszkańca, a nie gdy już przebywa on na miejscu, gdy został on już dawno temu zakwaterowany).	Właściwym działaniem zaradczym wobec tego problemu byłoby ulokowanie klienta w innym mieszkaniu, właściwym - w bloku miejskim, już nie w żadnym domu studenckim. Obecnie, w Domu Studenckim nr 12 w Toruniu proces zamieszkiwania klienta stanowi istne pasmo niekończących się cierpień, przypomina nieco życie w obozie koncentracyjnym.
Zagrożenie bezdomnością.	W Domu Studenckim nr 12 klient może mieszkać, ponieważ obecnie jest studentem, lecz status studenta utraci on stosunkowo za niedługo. Tym samym występuje poważne zagrożenie bezdomnością. Gdy klient nie będzie studentem, to nie będzie mógł dalej mieszkać w Domu Studenckim nr 12 w Toruniu. Doraźnym działaniem zaradczym może być tutaj wyrażenie zgody na dalsze zamieszkiwanie przez studenta w obiekcie, nawet jeśli on już studentem nie będzie - do czasu przyznania lokalu z puli gminnej.	Zagrożenie bezdomnością ulotniłoby przyznanie studentowi lokalu mieszkalnego - komunalnego przez gminę. Obecnie klient żyje w stresie, ponieważ może w każdej chwili utracić swoją jednostkę mieszkaniową, przeciw niebawem przestanie on być studentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dlatego więc zagrożenie bezdomnością występuje.

Metody pracy socjalnej - bloczki informacyjne

wizyta w gospodarstwie domowym klienta, połączona z analizą socjalnej sytuacji mieszkaniowej, bytowej tej podopiecznej osoby

transformacja otoczenia klienta, wpływanie przez pracownika socjalnego na elementy otoczenia podopiecznej jednostki

rozmowa z klientem oraz rozmowa wspierająca i wywiad

stosowanie kwestionariuszy

poradnictwo

rzecznictwo

interwencja kryzysowa

mediowanie

udzielenie jednorazowego zasiłku celowego klientowi

przyznanie klientowi zasiłku stałego

integrowanie klienta z otoczeniem społecznym

treningi dla klienta, na przykład trening otwierania drzwi albo budżetowy

analiza budżetu gospodarstwa domowego klienta

metoda kontraktu socjalnego